

Kolekcja  
Emila Kornasia



# PANTEON POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK  
POSWIĘCONY PAMIĘCI I CZCI POLEGŁYCH  
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI WRAZ Z KRONIKĄ  
CZYNÓW ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W LATACH 1914-21.



Rok

II.

Lwów 1925

Zeszyt

2. (6)



Zygmunt Kuźniewicz

Bandażysta i ortopedysta

Lwów, ulica Gródecka l. 2 i 2 b

(Dom Katolicki)

Dostawca szpitali, klinik i Kas dla chorych  
poleca własnego wyrobu

sztuczne nogi i ręce, aparaty i gorsety ortopedyczne,  
prostotrzymacze, opaski przepuklinowe, pasy brzuszne  
oraz bandaże wszelkiego rodzaju.

Dla pań usługa damska.



„DROGA“ Miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego.

Wśród powszechnego kryzysu partji i programów politycznych i społecznych „DROGA“ jest organem budowania podstaw ideowych Nowej Polski.

Zamieszcza artykuły z dziedziny ideologii narodowej, polityki, zagadnień kulturalnych, społecznych, ekonomicznych, literackich — tak Polski jak i zagranicy.

Prowadzi przegląd życia politycznego kraju i zagranicy, pracy organizacji społecznych, spraw gospodarczych, oraz ruchu literackiego i wydawniczego.

Redaktor: Adam SKWARCZYŃSKI.

Administracja: Warszawa, Szpitalna 12 m. 29.

Telefon 175-34. Konto P. K. O. 518.

Prenumerata: rocznie 20 zł., kwartalnie 5 zł.,  
numer pojedynczy 2 zł.

Hotel i Restauracja  
„BRISTOL“  
Lwów, ul. Legjonów 21.

FABRYKA KONSERW  
ZYGMUNTA RUCKERA  
SPÓŁKA AKCYJNA WE LWOWIE.

Fabryka i biura: Lwów, (Zniesienie) ul. Żółkiewska 173.

Telefony: 97, 16-33, 22.

Adres telegr.: „RUSLU“ LWÓW.

Wyroby własne pierwszorzędnej jakości:

Konserwy jarzynowe w puszkach, Kompoty owocowe w puszkach i słojach, James'y owocowe, Marmelady gwarantowane czyste, owocowe: jabłkowa, wiśniowa, morelowa, porzeczkowa, Konserwy mięsne, Konserwy kawowe.

# PANTEON POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY PAMIĘCI I CZCI POLEGŁYCH O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI  
WRAZ Z KRONIKĄ CZYNÓW ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W LATACH 1914—1921.

---

Wychodzi każdego 1-go i 15-go.

---

Cena egz. 60 gr.

Przedpłata kwartalna 3 zł. 50 gr.

---

Wydawca: Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie, ul. Zielona I. 7.

---

Czysty dochód na budowę Domu Legionistów Polskich we Lwowie.

---



Czwartacy na patrolu.

## Ofiara matki-Polki i syna-legionisty.

(Z Jednodniówki wydanej w Przemyślu 1924)

W bitwie pod Mołotkowem 30-go października 1914, moskal zajął nas kilkudziesięciu legionistów, którym jako „buntowszczykom” groziła śmierć przez powieszenie, czego dowody spotykaliśmy na drzewach lasów nadworniańskich.

Narazie prowadzono nas w „plen” — losy nasze miały się rozstrzygnąć w głębi Rosji. Słaliśmy przynębeni. — pokrzepiani tylko nadzieją, że walka nasza i życie nie pójdzie na marne i będzie ofiarą dla wskrzeszenia Ojczyzny.

Jednym z drogich towarzyszków niedoli naszej był młodociany Kazio Wysocki, uczeń trzeciej czy też czwartej klasy gimn., syn dyrektora szkoły ludowej w Stanisławowie.

Postój nasz wypadł właśnie w Stanisławowie. Rodzice ujrzeli swego ukochanego syna. Radość ich na widok, że synek żyje, a zarazem rozpacz przed grożącym mu straceniem odbierały wprost zmysły rodzicom, którzy poczynili wszelkie starania, aby go wydstać z rąk wroga. Zabiegi się udały, lecz tymże stanęło w poprzek stanowcze postanowienie Kazia, że braci swych — ukochanych legionistów — a towarzyszywoł do i niedoli żołnierskiej nie opuści i wspólnie dzielić będzie los, jaki ich spotkał.

Nie pomogli żyzy rodzicom, perswazja ks. katechety, ani nawet wyraźne zwolnienie go z szeregów jeńców przez oficera rosyjskiego

Kazio pozostał niezłomny. Szedł ten szlachetny młodzieniec z wszystkimi na niechybną śmierć, czem wywołał w oficerze prawdziwy podziw i szczerze uznanie, a nas wszystkich załhartował swą odwagą i żelazną wolą.

Przeszedł on o chłódzie i głodzie z jasnym obliczem szmat drogi aż do Turkiestanu; tu jednak wycieńczonego zżarł srogi tyfus, a śmierć nie pozwoliła orłęciu temu wrócić do rodzicielskiego gniazda i ujrzeć rozkutyh kajdan tak gorąco ukochanej Ojczyzny. Jak za życia nie chciał rozstać się z wszystkimi, tak też i po ofiarnej a przykładowej śmierci swojej spoczywa z braćmi-legunami w jednej mogile, a za bohaterstwo zdobi mu piersi-mogilę krzyż, ale krzyż z drzewa, wyciosany rękoma pozostałych braci.

Na doniesienie rodzicom jego o strasznym ciocie, jaki ich spotkał, nadeszła odpowiedź prawdziwej matki-Polki, która miał też i rozpaczę dała dowód prawdziwego poświęcenia i umiłowania swej ziemi, a hartu dla nas w słowach: „Jeśli Kazio mój ma być jednym z tych, których śmierć przyczyni się do wolności i niepodległości Ojczyzny naszej, dziej się wola Boża”.

*Józef Wilczek, Żołnierz 3. p. L. P.*



## Rarańcze.

Na pozycjach pod Rarańczami, twardo stał 2 p. II. Bdy i krwawiąc się przez kilka miesięcy poniósł duże straty.

Nie przemógł jednak wróg naszych żołnierzy! Posterunek utrzymany został do końca!

W czasie tym życie swe oddali za Polskę:



MOGIŁY POD RARAŃCZAMI

Barylak Piotr 2 p. 3 b. 19/VIII, Biedka Antoni 2 p. 1 b. 5/IX., Borczuk Dymitr 2 p. 1 b. 27/VII. 1915, Burliga Antoni 2 p. 1 b. 6/VIII. 1915, Chuda-czek Franc. 3 p. 12/IX. 1915, Drabik Franc. 3 p. 4 k. 29/IX., Fira Piotr 3 p. 7 k. 4/IX., Fudała Roman Alojzy 3 p. 3 k. 20/V., Głowa Jan 3 p. 1 b. 7 k. 17/VI. 1915, Górczyca Alojzy 3 p. 2 bat. 29/X., Grylowski Józef 3 p. 9 k. 7/VIII. 1915, Horaczuk August 2 p. 3 b. 4/IX., Kolowrat Adolf 2 p. 1 k. 8/VIII., Koperkiewicz Stefan 2 p. 1 b. 12/IX., Kordań Adam 2 p. 2 b. 17/VI 1915, Kosiec Karol 2 p. 2 b. 8/VIII., Kowalik Stanisław 2 p. 1 b. 4/VIII., Koszec Karol 2 p. 2 k. 8/VIII., Kozubkiewicz Wład. 3 p. 1 b. 3 k. 17/VI. zmarł z ran, Królik Tomasz II. Bda O. K. M. 2/VIII. zmarł z ran, Kuczek Jakób 3 p. 3 b. 21/VI., Kulik Tomasz 2 p. O. K. M. Nr. 3 2/VIII., Kurpiel Tadeusz sierż. sanit. 2 p. 29/X. 1915, Kustowski Władysław 2 p. 3 b. 19/VIII., Lipiarz Władysław 2 p. 9 k. 23/VII., Lipiarz Stanisław 2 p. 23/II., Łaszewski Karol 3 p. 7 k. 5/XI., Matejak Stanisław 3 p. 12 k. 13/X., Mączka Józef 2 p. 3 b. 17/VIII., Mazur Leon 2 p. 1 b. 4 k. 16/IX., Muggenschnabel Kazimierz ppor. 2 p. 3 k. 4/IX., Nawrocki komp. techn. 23/VI. 1915, Palej Teofil st. żołn. 3 p. 9 k. 18/VI. Pełka Franc. 2 p. zmarł z ran 15/VI., Piątek Antoni 2 p. 7 k. 16/VII., Piskorz Jan 2 p. 1 b. 31/VIII., Plewniak Piotr 2 p. 1 k. 29/VIII., Puchalski Stanisław 3 p. 9 k. 21/VIII., Pytliński Kazimierz 2 p. sztab 27/VIII., Sielańczyk Aleksander 2 p. 9 k. 12/IX., Ślusarz Piotr 3 p. 17/VI., Stec Józef 2 p. 1 b. 6/VIII., Stelmach Alojzy 2 p. 10 k. 4/X., Sułkowski Jan 3 p. 3 k. 24/VII., Surma Antoni 2 p. 1 b. 2/IX., Suwała Władysław 3 p. 9 k. 13/VII., Takiel Łolesław chor. 2 p. 2 b. 17/VI. 1915, Ubermanowicz Adam 2 p. 8 k. 14/X., Wicz Franciszek 2 p. 1 b. 8/VIII. Wojsłyła Roman st. żołn. 2 p. 3 b. 22/VI., Zieliński Jan 2 p. 3 b. 5/VIII., Żak Kazimierz 2 p. 3 b. 9/VIII.

Ze znanych nam życiorysów poległych zapisujemy: Ś. p. Kazimierz Muggenschnabel, ppor., komendant 3 k. 2 p., znany pod pseudonimem „Gotów” poległ dnia 4/IX. 1915 od kuli karabinowej. Po-

chowany na cmentarzu legionowym. Był studentem seminarjum w Samborze i brał udział w tamtejszym Związku Sirzeleckim, jako jeden z wybitniejszych jego członków.

Stelmach Aloyzy, sanit. 2 p. p. odznaczył się w grudniu 1914 r. pod Oekoermezó, zabraniam nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego. Brał udział w bitwach karpackich, w Bessarabji oddając wiele usług rannym na polu bitwy. Pod Rarańczami (w 1915) we wrześniu, gdy wysunął się przed placówkę, by rannego sprowadzić z patrolu, padł raniony w serce.

Tadeusz Kurpiel, sierżant sanitarny 2 p. p. 2 Bdy L. P., syn dyr. gimn. we Lwowie, już jako



Ś. P. SIERŻANT T. KURPIEL

uczeń gimn., interesował się sztuką wojskową. Studiował wojnę rosyjsko-japońską a wolny czas poświęcał pracy w organizacjach wojskowych. Był znakomitym przyrodnikiem, zbierał najróżnorodniejsze gatunki chrząszczy; znał na pamięć około 3.000 odmian. Interesował się także maszynoznawstwem i dużo czasu poświęcał rysunkom. Jeszcze w szkołach odawał się nauce strzelania i w 1913 r. zdobywał we Lwowie drugą nagrodę.

Po wybuchu wojny wszedł do baonu uzupełniającego kpt. Galicy, skąd z kompanją narciarską Zaruskiego wyruszył w Karpaty. Później jako żołnierz sanitarny 2 b. 2 p. p. brał udział w bitwach na pograniczu Bukowiny, gdzie prócz swej ciężkiej służby często z karabinem w rękę brał udział w bitwie.

Dokonywał czynów śmiałych i niespodzianych. W jednej bitwie wziął z górą 100 jeńców rosyjskich do niewoli a dnia 17/VI. 1915 r. między Rarańczami a Rokitną w czasie ataku pozostawili Moskale armatkę w polu, między okopami polskimi i rosyjskimi. Kurpiel wybrał się z nieodstępnym swym towarzyszem Antkiem Januszajtisem po tę armatkę. Mimo wielkiego ognia nieprzyjacielskiego, skierowanego w to miejsce, dochodzą tam i dementują armatkę. Kurpiel zabiera zamek i wraca. Po drodze ranny w nogę dostaje się do swoich na plecach przyjaciela. Za czyn ten awansuje 18-letni legionista na sierżanta i dostaje odznaczenie. Po wyleczeniu się

wraca do miesiąca do pułku i dnia 28/IX. 1915 r. w czasie doglądania naprawy okopów rażony kulą w stos pacierzowy, umiera dnia 5/X. 1915 r. w szpitalu w Czerniowcach. Zwłoki przewieziono do Przemysła, gdzie spoczęły w rodzinnym grobowcu. Rycerską śmiercią zamknął swe bujne, młode życie, złożone wiernie na ołtarzu Ojczyzny.



W yribr pierścionków z zegarów szrapnelowych w okopach pod Rarańczami.

## W parku wiejskim...

— Nie wiecie, gospodarzu, czy pan dziedzic w domu?

— Musi w Warszawie — odburknął niechętnie chłop i rzucił dalej złociste ziarno jęczmienia na świeżo wyorane żąony, wyciągnięte od granicy gruntów dworskich do zabudowań wsi. Wąskim pasem tylko przecięła je na końcu łączka, z szmerzącym strumykiem. Znać było, że tędy przeszła już życiodajna stopa wiosny, wywabiająca z wilgotnej ziemi las kłęczą i żółtych kwiatusków. Po kwiatkach tych i iglicach świeżej murawy przeszedłem na przełaj aż do mostka z brzozową poręczą, zarzuconego bardzo zgrabnie na głęboki a wąski parów strumyka. Wchodziło się przezeń do parku.

Powitały mnie tu stuletnie zapewne dęby i lipy, cichem szepem, może zdziwienia, że wkraczam w to królestwo ciszy i spokoju nie utartą drogą, wiodącą przez płacziwą aleję brzoź, lecz od łąk, od wsi — do której niema wydeptanej ścieżki...

Dzień był piękny, prawdziwie wiosenny i ciepły. Olbrzymie roje komarów wirowały w słonecznym blasku, kwiliły gdzieś ukryte wilgi, jakby w zawody iść chciały za plejadą skowronków, rozśpiewanych w czystym błękitcie.

Z pod stóp podnosiły ku mnie wylekłe, ciche twarze — fioletki, woniejące aż do zawrotu głowy, do upojenia... Pochyliłem się, zerwałem jeden, drugi, trzeci, wkrótce mam cały pęk... Od czasu do czasu rozglądałem się, jak złodziej — i tylko bagnet wyjąłem i wbiłem w ziemię na wypadek, gdyby z nienacka wpadł na mnie brytan jaki. Ale w parku cisza — ani żywej duszy... I spostrzegłem opodal ławkę brzozową, skleconą przez tego samego „architekta”, który zmasztrował mostek na strumyku. Usiadłem, ciekaw, czy przemówią do mnie te stare rozłożyste drzewa, na które podobno ostrzą się już siekiery na wsi... Nic, tylko leciuchny suchy szmer i niewyraźny nawet, na-

wet nie tajemniczy. Odemnie w kilku kierunkach wija się świeżo wyracowane ścieżki, pnę się po nierównym terenie wśród zazielenionych szpalerów agrestu aż ku altance. Hej, ile par zakochanych błędziło przy księżycu po tych ścieżkach, ile westchnień uleciało z zacisznej altanki! Spostrzegam wreszcie dworek. Jakby dopiero co z pod świeżej ziemi wyrósł. Zachwycało się wiele poetów takimi „srebrnymi dworcami z modrzewia”. Gościnność staropolska w nich mieszka i serca biją żywo dla ukochanej Polski. Trzeba tam zejść nareszcie, przekonać się o tem, co piszą poeci, a tymczasem może jeszcze chwilę... choć małą chwile marzyć w tym starym, cichym dworskim parku. Żadnej żywej istoty ludzkiej... To przykuwa i nastraja.

Nagle, jakby mi ktoś rękę na ramieniu położył. słyszę najwyraźniej czyjś szepc:

— Chodź, tam... na pagórku...

Spojrzałem. Z pośród młodych, zielonych świerków, zasadzonych niedawno w prostokąt wychyla ramiona — krzyż.

Krzyż w parku?...

Przeciągam na ukos zбочe parku, nie zważając na tysiąc wonnych płatków fioletowych, po których mu oepatnie brutalnie przyszło, ani na kępy narcyzów...

W cieniu płaczących brzoź, jak pod skrzydłami Anioła Koiciela — mogiła. Obłożona starannie darnią mogiła. I kwiaty zasadziła na niej tkliwa ręka; fioletki i narcyzy. A na drewnianym, żołnierskim krzyżu czytam napis:

BOLESŁAW JANIKOWSKI

legionista I. bryg., 3. baonu. Padł 24. czerwca 1915 r.

Woniejących fioletków pęk rzuciłem na grób i starałem się myślać aż do desek trumny, zbudzić bohatera, powiedzieć mu, że teraz — wiosna, wiosna w Ojczyźnie wolnej, niepodległej.

Z zakrętu alei wysunęła się młoda dziewczyna wiejska z grabiami na ramieniu. W rękę pęk fioletków niosiła. Spostrzegłszy mnie spłoszyła się, jak sarna, chciała się cofnąć.

— Zaczekaj mała. Kto tu pochowany?

— A dyć tam stoi napisane — odrzekła rezolutnie.

— Znałaś go?

Bogaż-to. Pono z dalekich stron był, musi aż z Krakowa.

— Dowiadywał się kto o niego z rodziny?

— Musi nie. Panicz w gazetach pisał i — nic.

— A tyś na jego grób fioletki niosiła, przyznaj się.

— Może — odrzekła po chwili, jakby zawstydzona — kiej z rodziny nikt o nim nie wie, godzi się pamiętać choć obcemu. Te kwiatki... Niech mu się śnią...

Rozsypała fioletki, jak ziarno na mogiłę.

— A nie wiesz, dlaczego nie pochowano go na cmentarzu?

— Tak pani dziedziczka chciała i pan dziedzic i panicz. Za Ojczyznę poległ, mówią, więc ma prawo tu, w pięknym miejscu leżeć i leżeć.

Mówiła otwarcie bez załęknienia, jak zwykle u dziewcząt wiejskich przed obcym człowiekiem.

— Tu i słowik mu zaśpiewa i pani dziedziczka na fortepianie zagra. A wie pan, był w wsi jakiś „bolszewik“ i namawiał ludzi. żeby z siekierami poszli i park wycięli, bo to już chłopskie ma być. I myśli pan, żeby posłuchał kto? Ręka uschnie temu, kto by się ważył... ale czas mi do roboty — kończyła innym tonem, zobaczywszy zbliżającego się panicza i znikła w zaroślach.

Za chwilę usłyszałem w tej stronie tęskną i smutną piosnkę dziewczęcia, ale słów rozumieć nie mogłem. Natomiast rozumiałem nareszcie, co szeptały białe brozozy nad grobem legionisty w zacisznym przedcudnym parku.

Bidziny w Opatowskim, w kwietniu 1919 r.

Kazimierz Króliński.

## Sanitarjusz.

(Pamięć czwartaka-sanitarjusza Rachwał, poległego pod Jastkowem).

Wśród kul się krzątał, opatrywał rannych, w szpitalnej niby sali; gdy granatami nazbyt siał, to padał w owies, znów się zrywał.

I biegał, skąd tylko doszły jęki :  
— sanitariusza... gdzie skrawioną zobaczył masę szarą .. (pono kleryk)... wysoki, brzydki, cienki...

Powracał właśnie od rannego, a kule były wówczas wściekle — dym, świsty, ryki, niby w piekle... gdy nagle jęki go dobiegają...

Na ziemi leżał czwartak młody, śmiertelnie ranny... rył po ziemi palcami, usta zbierałemi jęczał cichutko: — wody... wody...

Uklęknął przy nim... bandaż rychło rozwinął... uchylił się... gdy nagle zachwiał się, by na wietrze żagle... serce pod żądłem kul mu ścischo...

I tak zastygli... rzeźba zda się, cudowna, by z pod mistrza dłuta, stalowym wojny ńtotem kuta — cisi, w piekielnym dział hałasie...

Na ziemi żołnierz, krwawy w dłoni karabin dzierży zaciśnięty... trzymając bandaż rozwinęły, drugi się nad nim, martwy, kłoni...

Józef Relidziński, leg.



## Walki pozycyjne 4. p. p. L. P.

Wrzesień — Listopad 1915 r.

Dnia 29-go września 1915 r. stanął pułk czwarty w rezerwie na pozycjach pod Koszyszcza mi, gdzie drugiego dnia przeszedł do okopów. Od tej chwili zaczyna się nieprzerwana serja ataków nieprzyjacielskich. Moskale podchodzili na 200 kroków przed okopy 4 pp. Dzielni czwartacy odpierają wszystkie ataki, a Moskale cofnęli się nad rzekę Koźmin. Po chwilowej ciszy, dnia 7/X 1915 r. rozpoczęła nieprzyjaciel nowe ataki, poprzędzone ogniem artyleryjskim. Trwało to do dnia 13/X 1915 r. Później zmniejszyła się siła ataku i do dnia 20 listopada odbywała się zwykła strzelanina, czasami próbowali Moskale większe wypady, jednak zawsze ze stratami musieli się wycofać. Pułk czwarty dnia 21/XI 1915 wyruszył pod Kostiuchnowkę. Wziasie tych walk poniósł pułk czwarty duże straty. Z oficerów zginęli por. Klisiewicz, chor. Szumski, także wielu szeregowych życie swe złożyło, trwając dzielnie na rubieżach Polski.

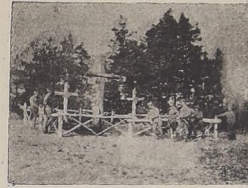
Śp. Józef Klisiewicz por. i kom. Oddz. Kar. Masz. 4 p. L. P. zginął od kuli ekrazytowej w 34 r. życia pod Koszyszcza mi dnia 1/X 1915 r.



Ś P. POR. 4. P. P. KLISIEWICZ

Śp. Klisiewicz był urzędnikiem kolejowym we Lwowie, później z powodu wypadku w służbie sponjonowany oddał się studjom i ukończył chemię na uniwersytecie we Wiedniu. Do czasu wojny był dyrektorem fabryki w Hanowerze.

Odbył służbę wojskową w 30 p. p. austr., gdzie był superarbitrowany Z początkiem wojny wchodził do szeregów legionowych i odbywał szkołę kar. masz. w Brucku, wreszcie wyruszył z 4 p. p. w pole, jako kom. Od. Kar. Masz., później objął D-2wo 9 kompanji i w czasie zawziętego ataku Moskali na okopy 4 p. p., który trwał kilka dni, padł od kuli wrażej, pozostawiając po sobie ogólny żal, jako dobry żołnierz, towarzysz, dowódca i wierny syn Ojczyzny.



GRÓB Ś. P. POR. KLISIEWICZA

Na pozycjach pod Koszyszcza mi padli:

Aksamit Bronisław 4 p. 8 k. 26/X 1915, Cwennarek Julian 4 p. 10 k. 10/X 1915, Cygan Tomasz 4 p. O. K. M. 8/X, Dyrka Alfons 4 p. 2 k. 1/X, Grabis Ludwik 4 p. 1 k. 1/X, Jania Julian 4 p. 7 k. 7/XI, Klisiewicz Józef por. 4 p. 9 k. 1/X 1915, Kopyczyński Jan 4 p. 12 k. 30/IX 1915, Kumala Stefan sierż. 4 p. 12 k. 24/X 1915, Kuś Stanisław 4 p. 10 k. 30/IX 1915, Lucht Jan 4 p. 3 k. 5/X 1915, Małecki Robert 4 p. O. Pion. 18/X 1915, Mietka Franciszek 4 p. tren 18/X 1915, Mucina Józef 4 p. O. K. M. 3 1/XI 1915, Pocięcha Józef 4 p. 10 k. 10/X 1915, Pietruski Marjan 4 p. O. tel. 29/X 1915, Przybysz Stan. 4 p. 10 k. 31/X 1915, Sahuda Stefan 4 p. 10 k. 9/X 1915, Sepeniuk Jan 6 p. O. K. M. 3 1/X 1915, Siopeniuk Jan 4 p. 9 k. 1/X, Ślepicki Jan 5 p. 2 b. 1 k. 7/X 1915, Sroczyński Stanisław sierż. 4 p. O. Pion. 7/XI, Strzelbicki Kazimierz kaprl. 4 p. 8 k. 8/X, Szymański Henryk sierż. 4 p. 3 k. 5/X, Urbański Marjan 4 p. 11 k. 2/X 1915, Wujek Marjan 4 p. O. Telef 31/X.

## Jak żył i zginął oficer 4. p. p. L. P. ś. p. Stanisław Szumski.

(Z) Za małe ramy „Panteonu”, by przelać na nie w całości wizerunek duchowy żołnierza polskiego ś. p. Szumskiego, o którym tak pięknie wspomnienia pozostawił Bolesław Pochmarski w swoim „Nowem pokoleniu”, tom I z roku 1917.

Wybieramy stamtąd tylko krótkie szczegóły z życia tego, zaprawdę z nowego już pokolenia oficera legionowego, by świecić one z łam „Panteonu” na wzór młodzieży, by stały się one dla niej ukształtowaniem życia, aby kiedyś w potrzebie tak samo być gotowym i dojrzałym.

W boju pod Koszyszcza mi padł dnia 15. października 1915 r. od kuli wrażej ten oficer 4. p. p. L. P., ś. p. Stanisław Szumski, komendant kompanji 3. bataljonu.

Pochodził z Małopolski wschodniej, urodził się w Glinianach w r. 1895, szkołę ukończył we Lwowie.

Jako szczerzy entuzjasta idei, znalazł się ś. p. Szumski, jeszcze w szkole średniej w obozie niepo-

długościowym, gdzie szlachetnym wpływem swoim wkrótce wysunął się na kierownicze stanowisko. Pracuje w Skautingu, tam przechodzi kolejno wszystkie stopnie. Po maturze zapisuje się na wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego i poświęca się literaturze polskiej. Nie zasklepia się jednak w ścisłej nauce i w misticie, bierze udział w organizacjach młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, pracuje w „Kuznicy”, w czasopiśmie „Zarzewie” i w „Wiciach”, w Skautingu obejmuje kierownictwo drużyny. Organizuje młodzież szkół średnich a z kolei wchodzi do Drużyn Strzeleckich, przekonany był bowiem o konieczności rychłego podjęcia walki zbrojnej. Przeszedł kurs żołnierski, szkołę podoficerską i wchodzi do szkoły oficerskiej. Wojna zastaje go w Nowym Sączu na kursie Polskich Drużyn Strzeleckich, pod kierownictwem Zymierskiego.

Przybywa z oddziałem do Krakowa i staje w szeregach formującego się wojska pod rozkazami Piłsudskiego



Ś. P. ST. SZUMSKI

Wkrótce przekracza kordon graniczny i rozpoczyna, szczęśliwy, przejęty radością, ciężką służbę żołnierską w wojnie o Polskę. Przechodzi wyprawę kielecką, bierze udział w bitwach pod Nowym Korczynem, Opatowcem, Czarkową a przed wyprawą na Dęblin zapada na zapalenie płuc i odchodzi poza linię.

Przydzielony do Dep. Wojsk. pracuje pod ówczesnym kap. Kukiąłem w Oddziale wydawnictw wojskowych, później jako adjutant Kukiela w komendzie stacji zbornej w Jabłonkowie na Śląsku Cieszy. Tam, wśród kolonii legionowych, rozwija czynność oświatową i wspólnie z towarzyszem „Zarzewiakim” Stan. Biegańskim organizuje odczyty, pogadanki i zebrania. Były to początki wielkiej wojny, żołnierz polski potrzebował wtedy dużo duchowego wsparcia, by mógł przetrzymać te ciężkie czasy, które niejednokrotnie łamały jego wiarę, cierpliwość i wolę wytrwania.

„Gdy rzuciliśmy raz rękawicę w twarz plugawego wroga, nie wolno nam usnąć, nie wolno gasić tego ofiarnego stosu, z którego płomienia lub na którego zgłiszczach wolności szczęście powstanie” — oto słowa, pisane w 1914 r. z Jabłonkowa.

Rwie się jednak na pole walki!

Po wyjeździe kpt. Kukiela do pułku, pełni ś. p. Szumski służbę adjutanta przy por. Sternszusie a później wraz z Dep. Wojsk. przybywa do Królestwa Polskiego i wchodzi do bataljonu uzupełniającego kpt. Galicy, pracuje w Bolesławiu nad wyszkoleniem rekrutów, potem w Krążku przy por. Modelskim w prowadzeniu szkoły podoficerskiej. Opracowuje szczegółowy regulamin wojskowy oddziałów skauto-

wych i myśli o zorganizowaniu oddziałów skautowych wśród młodzieży w Królestwie.

Z bat. uzup. wychodzi do Radomska a w maju 1915 r. wszedł do nowo powstającego 4 p. p. pod komendą Roji.

Z pułkiem czwartym wychodzi w pole! Był wtedy komendantem plutonu w 12. komp. w 3. bat. Szerauza. Brał udział we wszystkich bojach 4. pułku zawsze przy plutonie, nie bacząc na żadne niebezpieczeństwa, dbał tylko o żołnierzy, których zaufanie pozyskał sobie w zupełności. Jadał z kottą żołnierskiego, sypiał razem z nimi w okopach a część swej gaży oficerskiej poświęcał na zakupno wiktuałów, brakujących w kompanii.

Po odbyciu kampanji lubelskiej i podlaskiej przechodzi na Wołyń i tu bije się nad Stochodem i Styrem a wszędzie odznaczył się gorliwością i męstwem. Aż wreszcie pod Koszyszczami, jako komendant 10. kompanii w walce pozycyjnej dnia 15. października 1915 — w południe, w czasie doglądania robot około umocnienia okopów dla rezerwy — padł ciężko ranny trzema kulami szrapnelowymi. Umiera natychmiast! Tak więc na posterunku, odważnie spełniając swój obowiązek padł oficer legionowy Stanisław Szumski, jeden z budowniczych Niepodległości i Wolności Polski!

W lesie koszyszczowskim pochowali go koledzy; postawili krzyż na grobie a na nim napis: Za Polskę, na znak, że był Ci to Jej syn najwierniejszy!

Na rycerską mogiłę towarzysza broni rzućmy wspomnienie i cześć oddajemy tym Cieniom niezłomnego młodzieńca, prawego żołnierza, mężnego oficera i druha!

## Poległemu.

Tojwej pamięci, podporuczniku Tetero-  
obywatelu żołnierzu, poeto...

I.

Wróć się! na jedną chwilę! Skoro Ci nie dano  
Świecić wolnym rodakom swą duszą świetlaną  
I tak w szczęście iść z nimi, jakoś szedł po rany --

To na chwilę tę jedną niech wróci Ci życie  
Dźwięk „Te Deum” radosny — i dźwięków to bicie —  
Spadające po wiekach na wieki kajdany!

Bądź Ty z nami dziś jeno! w godzinie jedynej,  
Co nam splotca marzenia, cierpienia i czyny,  
W której cieniu olbrzymim my wszyscyśmy żyli —

Ty, syn walki i męki, co w tryumf się zmienia,  
Cudny kwiat niezłomnego w niedoli plemienia —  
Tyś zaiste jest z twórców prawdziwych tej Chwili!

Z nocy w światłość raz spojrzysz! niech widzę Twe oczy,  
Krzykiem szczęścia bijące z zaświata pomocy,  
Szloch radosny, co wita swit nowych stuleci...



Powaliła Cię burza gromami bijąca —  
 Weźże w trumnę swą tyle idących dni słońca,  
 Ze Ci wieczność od krańca do krańca rozświeci!

## II.

Tyle już lat, tyle już lat,  
 A Ty nie znikasz w dali...  
 Był to wczoraj, gdyś Ty padł,  
 A myśmy tak płakali?

Gorycz i miłość, ból i znoj  
 Przemija oszołomnie...  
 Cień z raną w piersi, cień ten Twój  
 Wciąż stoi tuż koło mnie.

Jakiś jest w myślach moich mąż,  
 Tak stary — a wciąż nowy:  
 Czyś Ty naprawdę odszedł stąd?  
 Nie skończym już rozmowy?!

Kimżeś Ty był? ach, coś był zacz,  
 Żeś okrył tak zaobłą?  
 Jeszcze mnie w nocy budzi płacz:  
 Za Tobą to, za Tobą...

Prawo umarłych, prawo lat  
 Twej duszy się nie ima —  
 Czuję, jak patrzysz na ten świat  
 Żywemi wciąż oczyma.

Styszę rycerski wciąż Twój zew,  
 Wieczystej głoś młodości!  
 Nie błękitniejsze Twoja krew  
 W zagrobnej dalekości...

Jakaż to w Tobie dziwna moc  
 Rozstaniu się opiera?...  
 —————

„Idziem na wroga, w ciemną noc“  
 Ja i mój druh — Tetera...

3. listopada 1918 r.

Z. Z.

## Ś. p. Dr. Tadeusz Żuliński

(Roman Bardzki)

POR. I BDY.

Na złotej karcie bohaterskich dziejów 1-szej brygady Leg. Pol. krwawymi zgłoskami zapisać trzeba bolesną stratę, przez śmierć dra Tadeusza Żulińskiego, por. 6-go baonu, 1-go pułku, 1-szej brygady, tego, który raniony śmiertelnie nieprzyjacielskim szrapnelem w bitwie trzydniowej, dnia 29. października 1915 r., zmarł w szpitalu polowym w Sewerynowce po tygodniowych męczarniach, dnia 5 listopada.

Samotnia mogiła usypana na dalekim wschodzie przez wiernych towarzyszy, zamknęła na zawsze czyste, dzielne serce, bijące jednym ukochaniem — Ojczyzny. Spoczywa w niej po trudach krótkiego, a tak czynnego żywota, oddając go w walce o zrealizowanie swoich ideałów.

Ś. p. Tadeusz Żuliński, syn cenionego w najszerszych kołach Lwowa ś. p. prof. dra Józefa Żu-



Ś. P. POR. DR. T. ŻULIŃSKI-ROMAN.

lińskiego, bratanek Romana Żulińskiego, jednego z 5-ciu członków Rządu Narodowego, powieszonych na stokach cytadeli 5. sierpnia 1864 r., od dzieciństwa niepospolicie zdolny, rokował najświetniejszą nadzieję.

Skończywszy gimnazjum, zapisuje się na wydział medyczny Uniwersytetu lwowskiego. Praca naukowa nie przeszkadza mu jednak brać czynnego udziału w życiu politycznym. Należał do Tow. akad. „Życie“, związku Młodzieży postępowej, w życiu prywatnym utrzymując jaknajściślejsze stosunki z ludźmi tej miary tak: z Sosnkowskim, Beliną-Prażmowskim, Trojanowskim i innymi, wreszcie i Piłsudskim, który go cenił wysoko Po utworzeniu organizacji militarnej „Związek Strzelecki“, wstępuje jeden z pierwszych w jego szereg, posiadając nieograniczone zaufanie kierownictwa partii, dobrowolnie zajmuje niebezpieczne i odpowiedzialne stanowisko emisariusza, w roli tego wyjeżdża parokrotnie do Królestwa, gdzie przeqywa po kilka miesięcy. Kończy studia, znany jako zdolny lekarz i w roku 1913, 20. grudnia, w 24 roku życia doktoryzuje się, wkrótce potem wyjeżdża znowu do Królestwa, gdzie bawi do czerwca 1914 r. W lecie tegoż roku zajmuje posadę lekarza w Mikołajowie. Po wypowiedzeniu wojny, z nominacją na adjutanta Piłsudskiego, jedzie 3. sierpnia do Krakowa, skąd 6. sierpnia z pierwszym oddziałem strzeleckim, nareszcie jawnie z bronią w rękę, przekracza kordon graniczny, biorąc udział w pierwszych walkach, a także obejmuje kierownictwo poczty polowej w Kielcach.

We wrześniu 1914 r., przedziera się przez linię bojową w głąb Królestwa, aż do Warszawy, aby podjąć pracę cieżką, naczelnika tajnej organizacji wojskowej. Z widmem kazamat i szubienicy, pozostaje w Warszawie, pracując w dodatku jako lekarz w jednym z tamtejszych szpitali, aż do dnia 22. sierpnia 1915. Wtedy to na czele bataljonu, przez siebie zwerbowanych ochotników wraca do brygady, oddając równocześnie zebrane w ciągu roku kilkaset sztuk broni i 25.000 rubli. Po krótkim pobycie przy sztabie 1-szej brygady, jako komendant 6-go baonu, bierze udział w wielu walkach jak: 17. września pod Hruszowem i innych miejscowościach od Litwy do Wołynia. Wreszcie po trzydniowych krwawych zapasach z wrogiem, nie ustąpiwszy ani piędzi ukochanej ziemi — z hasłem wolnej Ojczyzny pada — by ją krwią własną zrosić. Z urlopem w kieszeni poszedł dnia 29/X 1915 r. w bój i ciężko ranny w brzuch pod Kamieniuchą, mimo usilnych zabiegów lekarskich, zmarł 5. listopada.

Wszystkie pisma polskie oddały poległemu cześć, opisując życie i czyny Jego.

Obszernie pisał „Kurjer Lwowski“ z 25. maja 1916 r., pisała o nim ś. p. Ancówna w „Porannej“ i w kalendarzu leg. 1917 r., a osobną kartę poświęcił ś. p. Romanowi mjr. Dąbrowski w swojej książce: „Różaniec życia i śmierci (1924).

Komendant Piłsudski uczcił bohatera następującym zaszczytnym rozkazem:

Żołnierze!

W pamiętny dzień 29. listopada, gdy serce żołnierza polskiego żywiej bije z myślą o chwili, w której dziadowie nasi w Warszawie za broń porwali dla walki o wolność Ojczyzny, chcę wrzucić Wam w pamięć imię kolegi naszego, który godzinien jest stanąć obok czczonych przez nas bohaterów przeszłości. Mówię tu o zmarłym przed miesiącem od ciężkiej rany poruczniku Tadeuszu Żulińskim.

Weszłym roku, w październiku, wysłałem go do Warszawy, by tam w zaborze jeszcze wówczas rosyjskim, stanął na czele przygotowań wojennych. Gdy my z bronią w ręku mieliśmy satysfakcję boju otwartego z wrogiem, gdyśmy na odpoczynkach w wesołem kolegom gronie zapominali o troskach, gdy wreszcie nawet śmierć — czy ciężka rana — spotykała żołnierza wśród wrzawy walki, świsu kul i w otoczeniu przyjacielskiem, z nim było inaczej. Tam w Warszawie, wśród sieci szpiegów i podszeptów słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznego życia żołnierskiego, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym, lub w otoczeniu siapaczy, porucznik Żuliński długie miesiące stał na stanowisku w tej wojnie najtrudniejszem, a więc i najbardziej honorowem, szedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w ciężkich wiecach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najeźdźcy. Jego to i Jego kolegów praca nawiązywała w naszej walce nić tradycji z tą specyficznie polską wojną, którą nazywaliśmy prządtkowie, a z ducha której wyrosiliśmy i my — nowocześni żołnierze polscy.

Żołnierze! Wzywam Was byście oddali cześć komendantowi oddziału wojsk polskich w Warszawie i w zaborze rosyjskim w roku 1915.

Rozkaz ten przeczytać w kompanjach, szwadronach, baterjach i instytucjach Brygady. W częściach wojsk nie będących w okopach, po przeczytaniu ostatnich słów komendanta: „Cześć pamięci porucznika Żulińskiego“ — szarże salutują. W VI. bataljonie, gdzie służył w ostatnich czasach porucznik Żuliński, rozkaz przeczytać przed całym bataljonem. Kopię rozkazu przestać rodzinie porucznika Żulińskiego. Kołki nad Styrem, 29. listopada 1915.

J. Piłsudski

## Ś. p. Izydor Ceceniowski,

POR. I. BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH.

Por. Izydor Ceceniowski po długiej i wytrwałej służbie frontowej został 5. listopada ciężko ranny w brzuch wystrzałem karabinowym jako komendant kompanji i w następstwie tego wypadku zmarł 9. listopada 1915 r. w szpitalu polowym w Wołczesku, gdzie 10. listopada na cmentarzu został pochowany.



Ś. P. POR. J. CECENIOWSKI

Ś. p. Ceceniowski pochodził ze starej rodziny szlacheckiej. Urodzony w 1880 r. w Żytomierzu, ukończył tam studia gimnazjalne. Już na ławie szkolnej w młodzieńczym wieku prowadził wydatną pracę konspiracyjną, organizując kółko samokształcenia, zakładając tajne biblioteki. Po zdaniu matury zapisał się na wydział politechniczny w Kijowie ale po roku przeniósł się do Lwowa. Obok pracy zawodowej, rozwijał niezwykle czynną i energiczną działalność w życiu politycznym i humanitarnym młodzieży.

Dużych zdolności fachowych, jako architekt-inżynier wspólnie z inż. H. Śliwińskim pod jego kierunkiem opracowuje projekt nowego gmachu uniwersyteckiego. Projekt ten zwrócił na siebie powszechną uwagę.

Od samych początków organizacji strzeleckiej we Lwowie należy do najczynniejszych członków formującego się Związku. Mimo wężego zdrowia, na które często i poważnie zapadał, kiedy wybiła godzina wojennej pobudki, ruszył z pierwszym szeregiem. I odtąd dzielił ich losy i dołę chwalebna. Jako oficer I. brygady, przechodził całą kampanję, swe osobiste przeżycia splatając nierozdzielnie węzłem z jej dziejami. Wrodzony sobie spokój, rozważę, tę cenną pogodę życiową, uwidoczniające się na tej zawsze

uśmiechniętej twarzy, zachował i w wirze walki jako żołnierz polski.

Cześć pamięci żołnierza działacza, obywatela prawnego; pamięć o nim trwałym zapisze się wspomnieniem u tych, których najgodniejszym okazał się przedstawicielem jako wzór, ucieleśnienie tych idei, które przejęły całą jego duszę i życie tak pięknie.

### I zgaś cicho...

I zgaś cicho... umierał szczęśliwym,  
Że umiera w mundurze tym siwym  
Z karabinem strzaskany na boku...

Wpatrzon w słońce Wolności, wśród mroku —  
Dusza jasna, wybrana, przeczysta,  
Młody żołnierz, polski Legionista!



## Trzydniowy bój pod Kukłami.

Po zwycięskiej potyczce pod Jabłonką (20/X 1915), piechota legionowa otrzymała rozkaz wzięcia szturmem wsi Kukle. Do szturmury ruszyć miały bataljony 5 i 6 ówcz. mjr. Trojanowskiego, prowadzone przez por. Młota i Lisa.

Pole bitwy pod Kukłami przedstawiało dużą leśną polanę, otoczoną drzewami i zaroślami.

Na lewej stronie tej polany stanął pułk 6-ty na prawej pułk 1-szy. Atak miał się rozpocząć dnia 22/X. 1915 r. o godz. 8. rano. Ruszyły kompanje 3 i 4-ta por. Wilka i Dubiela.

Rozpoczął się bój ciężki.

Około godziny 11-tej przedpołudniem nasze lewe skrzydło było na odległość 120 kroków od pozycji moskiewskich, prawe o 200 kroków. Naprzeciw stał żołnierz żelaznej brygady odeskiej, jeden z najlepszych wśród wojsk moskiewskich. Nieprzyjacielska artylerja i karabiny maszynowe, pracowały bezustannie i dawały się dobrze we znaki naszym.

Na godzinę 5-tą wyznaczono u nas generalny szturm, moskale jak się później okazało, o tej samej godzinie ruszyli także do szturmury.

W pierwszej chwili przełamali moskale prawe skrzydło, zabierając austriaków do niewoli, jednak chłopcy nasi rzucili się naprzód i wkrótce odbili moskałom około 200 austriaków. Wszystkie kompanje 6 baonu rzuciły się do szturmury i zdobyły Kukle. Wzięto karabin maszynowy, przeszło 200 jeńców, dużo amunicji i karabinów. U nas zginął ppor. Sława-Nejman. O kilka kilometrów za zdobytą wsią Kukle, mieli moskale nową linię okopów. Na tej linii przez dwa dni t. j. 23. i 24. października wrzół bardzo gwałtowny bój artyleryjski. Moskale ostrzeliwali z ciężkich haubic straconą wieś Kukle.

Pod wieczór dnia 24/X 1915 r. rozpoczął się atak w kierunku wschodnim od wsi Kukle. Pułk 6-ty miał atakować iolwark, zaś pułk 1-szy i baony 5-ty i 6-ty las, na prawo od wsi położony. Do ataku ruszyły baony 5 i 6 wraz z baonem 3-cim I. pułku.

Linia nasza posunęła się o 1000 kroków naprzód i mimo morderczego ognia dotarli nasi do skraju lasu, gdzie nie stanęła im na przeszkodzie szeroka płaszczyna, dająca moskałom możliwość wymienienia ostrzeliwania. Chłopcy okopują się i tak trwają do nocy.

Komendę nad 5 i 6 baonem obejmuje por. Lis-Kula, moskale około godziny 11-tej w nocy ruszyli do kontrataku. Zawrzał bój na bagnety! W tym czasie pułk 6-ty operował z flanki i zabrał dużo jeńców.

Moskale nie mogą podołać natarciu naszych i cofając się na całej linii stanęli we wsi Kamienucha, gdzie się silnie okopali. Oddziały legionowe stały się panami całej okolicy.

Liczne rozkazy pochwalne i uznania ze strony niemieckiego d-cy korpusu świadczą o tem, że Niemcy nie mieli słów podziwu dla doskonalego prowadzenia tej bitwy przez naszych dowódców, a wartość bojowa naszych żołnierzy przewyższyła niejednokrotnie ówczesnych sprzymierzeńców.

Straty nasze były duże. Pod Jabłonką zginęli: Becher Marjan 6 p. 4 k. 26/X 1915, Sabuda Andrzej zmarł 26/X 1915, Chapowicz Stanisław, kapral 1 p. 1 b. 2 k., Morbitzer Władysław (Kosa) sierżant 1 p. 1 b. 1 k., Balicki Walerjan 1 p. 5 b. 4 k.

Pod Kukłami (22—25/X. 1915) padli w ciężkiej walce z wrogiem:

Bankiewicz Czesław I. Bda 2 sz. zmarł z ran 1/XI. 1915, Böhm Wilhelm 6 p. 2 b. 7 k. 20/X. Ciołkowski Kazimierz 1 p. 1 b. 4 k. 22/X. 1915, Dejnka Józef 6 p. 2 b. 5 k. 24/X. 1915, Gilas Ignacy 1 p. 2 b. 3 k. 28/X., Haas Jan 6 p. 1 k., Kalinowski Stanisław 1 p. 25/X., Krawiec Waclaw st. żołn. 1 p. 1 b. 2 k. 22/X., Majewski Mieczysław 1 p. 1 b. 1 k. 22/X. Mafecki Jan I. Bda 25/X., Mich Stanisław 1 p. 1 b. 1 k. zmarł z ran 26/X., Michalik Jan 6 p. 3 b. 9 k. 25/X. 1915, Momot Wiktor 1 p. 1 b. 2 k. zmarł z ran 22/X., Młynarczyk Rafał I Bda 23/X., Nejman Józef (Sława) por. I. Bda 6 b. 1 k. 22/X. 1915, Nowiński Antoni I Bda 5 b. 3 k. 25/X. 1915, Orzuch Alojzy 6 p. 1 b. 2 k. zmarł z ran 25/X., Otto Robert I Bda 5 b. 2 k. 25/X. 1915, Owidzik Jerzy 1 p. 3 b. 4 k. 22/X. 1915, Ptak Wojciech 1 p. 3 b. 2 k. 22/X. 1915, Reissing Ludwik 6 p. 12 k. 24/X., Sitek Franciszek 6 p. 1 b. 1 k. 24/X. 1915, Smoliński Stanisław 1 p. 1 b. 2 k. 22/X. 1915, Sobieski Wincenty 1 p. 25/X. Sobór Piotr sierżant 6 p. 25/X. Sternszuss Adolf Dr. 1 p. 25/X. 1915, Stróż Edward 1 p. 28/X. 1915, Wiśniewski Stefan 6 p. 1 k. 28/X. 1915, Żarski Wincenty 6 p. 2 b. 6 k. Oddz. skaut.

Zawrzały nowe boje pod Kamienuchną i pod Niedźwizką, gdzie zwycięsko odznaczyły się pułki legionowe, ale gdzie także poniosły one duże straty.

Wśród oficerów zginięli:

## Bł. p. Bronisław Mansperl-Chaber

POR. I. BDY, 1 P. P. L. P.

który poległ dnia 26. października 1915 r. pod Wielką Niedźwieżą, licząc lat 24. Po ukończeniu szkoły Wróblewskiego w Warszawie wyjechał do Paryża, gdzie uczęszczał na medycynę. Tam w 1908 r. zorganizował Stowarzyszenie Akademickie a od roku 1910 był czynnym członkiem Organizacji Strzeleckiej. W lipcu 1914 przyjechał do Krakowa na strzelecką szkołę letnią. Po wybuchu wojny wszedł do Strzelców, wyruszył jako kapral z Kadrową a w Legionach Polskich, za swą niepowszednią odwagę otrzymał szarżę oficerską. Nad Styrem awansował na porucznika. Padł od kuli rosyjskiej w dalekich bagnach wołyńskich, jako komendant 1 p. 3 b. 1 k. pieczętując krwią swoją wiarę i czyn Berków i tyłu innych.



BŁ. P. POR. MANSPERL-CHABER

Dnia 14/II. 1916 r. na cmentarzu żydowskim w Warszawie chowano por. Chabra-Mansperla. Przemawiał rabin i ówcz. podpułk. Sikorski, szef dep. wojsk., który mowę swą zakończył temi słowy:

„Światłem był młodej drużynie, gdy tworzył wśród niej Związki Strzeleckie, ze światłem w rękę poległ a światłem będzie dla przyszłości pamięć jego“.

W „Wiadomościach Polskich“ znajdujemy następującą notatkę mjra M. Dąbrowskiego, charakteryzującą Chabera jako męznego oficera I. Bdy:

„Najcenniejszym materiałem do życiorysów poległych bohaterów naszych są bezsprzecznie własnoręczne notatki lub krótki raport wojskowy.“

W zapadłej wiosce Wołynia podczas dorywczego biwaku po dwudniowych bojach, skreślił porucznik Mansperl raport poniższy:

### Bitwa pod Sobieszycami

„Dnia 1. października w południe grupa kapitana Olszyny, składająca się z 6-ciu kompanii piechoty legionowej podeszła pod wzgórze, znajdującą się na północ od Sobieszyc.“

Trzema kompanjami zajęto wzgórze, resztę pozostawiono w rezerwie i na ubezpieczeniach skrzydłowych. Użyto również do tego 2 szwadronów 13-go pułku dragonów austriackich. Artylerja znajdowała się za prawem skrzydłem, w lesie.

Sytuacja do wieczora była niezmienną. Kompanja 2-ga 3. baonu udała się nazajutrz 2. października na prawe skrzydło, aby sprawdzić ubezpieczenia dragonie. Spotkano wkrótce piechotę rosyjską. Rozpoczęto strzelanie

Major austriacki wydał następujące dyspozycje: 1. kompanja 3-go baonu oddziela pół kompanji pod moją komendą w celu przedłużenia prawego skrzydła. Drugie pół kompanji pod dowództwem por. Rawicza wystać jako osłonę artylerji.

Dragoni już się byli cofnęli bez rozkazu do Bielskiej Woli.

Gdy druga pół kompanja ruszała dla osłony artylerji, padł granat rosyjski i kontuzjonował por. Rawicza. Zdaje on komendę podpor. Lelum M., sam zaś udaje się na punkt opatrunkowy. Podpor. Lelum rozwija osłonę, ale nie zastając na pozycji armat, wkrótce wycofuje się przez bagna w kierunku Bielskiej Woli. Tu na półkompanję przypuszczają szarżę liczny oddział moskiewskiej kawalerji. Kilkunastu naszych legło na placu boju, około 40-tu wzięto do niewoli.

Tymczasem pierwsza pół kompanja pod moją komendą w lesie na prawem skrzydle spotkała silną linję rosyjską, atakującą naszą 2-gą kompanję 3-go bataljonu.

Zarządziłem silny ogień piechoty, który powstrzymał Moskale i zmusił ich do cofnięcia się na wzgórze. Nieprzyjacielski karabin maszynowy zamilkł.

Dopiero, gdy obie kompanje po wycofaniu się grupy kap. Olszyny, szły za nią na Bielską Wolę, zostały silnie ostrzelane przez karabiny maszynowe.

Cała grupa dotarła w porządku do Wólki Gałuzyjskiej“.

Chaber ppor.

## Bł. p. Józef Blauer-Kratowicz

PODPOR. I. BDY, 5. BAONU.

W dalekich bagnach Wołynia, pod Wielką Niedźwieżą, dnia 26. października 1915 r. padł ppor. Józef Blauer-Kratowicz.

Był komendantem kompanji 2-giej, potem 1-ej, ostatnio komendant baonu.

Urodzony w Komarnie (Małopolska) pod Lwowem, ukończył szkołę w Samborze, biorąc wybitny udział w ruchu niepodległościowym. Był pierwszym członkiem Związku Strzeleckiego w Samborze. Po ukończeniu szkół gimn. uczęszczał na Politechnikę lwowską. Z oddziałami strzeleckimi wyruszył dnia 8/VIII. 1914 w pole i przydzielony do 5. baonu, pozostaje w nim bez urlopu do końca. Wybitnie zdolny i odważny, odznaczył się pod Laskami, Łowczówkiem, nad Nidą, Wisłą, Wieprzem, Bugiem i później nad Stochodem i Styrem, gdzie ginie w ataku na wroga, dając wyraz tej wielkiej prawdzie, że Żyd-Polak gotów jest zawsze krew swoją przelać za Ojczyznę.

Pogrzeb we Lwowie odbył się dnia 20/II 1916 r. na cmentarz żydowski.



## Ś. p. Bolesław Konrad Heilpern

SIERŻANT I. BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH.

Kształcąc się w jednej ze szkół średnich prywatnych polskich, gdzie zdolności jego kartograficzne zwracały powszechną uwagę nauczycieli, starał dobrać sobie przyjaciół z pośród tylko tych towarzyszy szkolnych, którzy mu odpowiadali duchem, pojęciami, w których sercach miłość Ojczyzny tliła się żywą iskrą, dającą się rozniecić w gorący, nie dający się niczem stłumić zapał poświęcenia. To też należał w szkole do kółek koleżeńskich samokształcenia, pracujących pod hasłem zjednoczenia ziem polskich i pod sztandarem niepodległości.

Po ukończeniu szkoły średniej młody Bolesław zwiedziwszy wraz z gronem kolegów pieszo znaczną część kraju, wyjechał za granicę. Po półrocznych studiach we Wiedniu, udał się następnie do Lwowa, gdzie wstąpił na wydział inżynierji Politechniki lwowskiej. Jednocześnie się studjami na Politechnice z całą już swobodą oddawał się studjom wojskowym, zapisawszy się do Drużyn Strzeleckich. Widząc w tej ostatniej służbie środek, mający go prowadzić bezpośrednio do wymarzonego w dzieciństwie celu, oddał się jej z całą gorliwością i zapałem, uczestnicząc we wszystkich ćwiczeniach i manewrach, a zarazem studiując sztukę wojenną teoretycznie. Wkrótce też ukończył szkołę podchorążych ze stopniem podoficera.

Jako student Politechniki wyjechał podczas wakacji 1914 r. na praktykę inżynierską na Litwę, gdzie miał być zajęty przy budowie nowej szosy strategicznej pod kierunkiem inżyniera Polaka. W czasie tego właśnie zajęcia zaskoczyło go wypowiedzenie wojny. Na pierwszą wiadomość o wojnie, przybywa do Warszawy. Zastaje tu jednak usposobienie, nie odpowiadające jego marzeniom, a komunikację z Galicją przerwaną. Próby przedostania się do ukończonych przez niego Legionów, które podejmował kilkakrotnie, nie udawały się. Młody Bolesław nie upada jednak na duchu, oddając się na usługi tych, którzy przygotowują organizację wojskową w Warszawie. Staje się instruktorem oddziałów młodzieżowych, mających wkrótce wytworzyć kadry warszawskiego bataljonu Legionów. Prowadzi w tych oddziałach wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne. Z tego czasu pozostały po nim własnoręczne notatki, ozdobione własnymi pięknymi rysunkami, które dotyczą przeważnie rodzajów broni i ich części, a także służby polowej. Zarazem rysuje mapy najbliższych terenów wojny.

Nadchodzi wreszcie wielki dzień opuszczenia Warszawy przez odwiecznego jej i kraju całego wroga, który od stu lat blisko w sposób cyniczny deptał prawa narodu. Ś. p. Bolesław już jawnie staje w szeregach, na razie jako komendant plutonu, pod wodzą majora Żymierskiego i wkrótce (22. sierpnia 1915) wyrusza z Warszawy z bataljonem warszawskim, ożywiony na równi z kolegami żądzą walki o wolność

Ojczyzny, ożywiony na równi ze wszystkimi sercami istotnie polskimi nadzieją w świetlaną jej przyszłość. I niczem są dla niego, jak i dla całej młodzieży idącej śmiało i z wiarą w bój śmiertelny, trudy i niewygody pochody.

Po włączeniu bataljonu warszawskiego do I-lej Brygady Legionów, ś. p. Bolesław przydzielony został do 5. pułku w szarży sierżanta. Uczestniczył w walkach, których wynikiem było przejście Sturu i sławne zwycięstwa nasze nad tą rzeką. Należał on do tego oddziału bohaterów, którzy pierwsi przeszli Styr. Z okresu tego pochodzi list (z dnia 8. października 1915) z opisem walk: „Nasz pułk znajduje się obecnie w olbrzymich lasach na Wołyniu — pisze on w tym liście — na wschód od rzeki Styr. Są tu też szalone błota. Dniami i nocami tłuczemy się z moskalami, którzy obecnie atakują. Odpieramy po kilkanaście wściekłych rosyjskich ataków na dobę, ze straszniemi dla nich stratami. Nasz ogień karabinowy i karabinów maszynowych ścina formalnie całe kolumny moskiewskie, nacierające na nasze okopy. Lesistość okolicy pozwala moskałom na podchodzenie na 300 do 200 kroków pod nasze pozycje, lecz za każdym razem próby te strasznie krwawo się dla nich kończą. Nasz bataljon przed kilku dniami świetnym kontratakami na bagnety zmusił moskały do panicznej ucieczki i wziął masę jeńców. Uratowaliśmy przytem baterję artylerji austriackiej, którą moskałe chcieli zagarnąć. Wprowadziłyśmy w zdumienie sztab korpusu austriackiego i zostaliśmy (t. j. nasz baon) podani do odznaczenia”.

I tam właśnie nad Styrem wkrótce (20. października 1915) w jednej z walk pod Kołkami, w Koszyszczach został ranny, przeszyty przez udo kulą karabinową. Wieziony do szpitala w Krakowie, nie przetrzymał tej drogi. W Chełmie, gdzie przez pewien czas w szpitalu przebywał, pisze ostatni list do rodziców, który jednak nie doszedł ich rąk. W Dębicy pod Tarnowem uległ powtórnemu krwiotokowi, skutkiem którego zakończył życie. Pochowany został 21. listopada 1915, w Dębicy, na cmentarzu wojskowym.

Tak zakończył ś. p. Bolesław Konrad Heilpern swe młodociane życie.

## Pod Bielgowem.

3/XI 1915 r.

Śmiercią bohaterską w bitwie tej zginęła młoda dziewczyna, która pełniła służbę sanitariusza w trzecim batalionie 2 p. Nazywała się Marja Błażczykówna a pochodziła z Łodzi, w pułku nosiła imię „Zaleskiego”. W sierpniu 1915 r. z komp. marszową wyruszyła w pole, do Besarabii, gdzie w krótkim czasie otrzymała postrzał w nogę. Pomimo rany, ponownie udała się do linii — jednakże niezagojona rana poczęła ropieć i zmusiła ją do wycofania się.

Przydzielono ją następnie jako sanitariuszkę do 2 pułku i na froncie wołyńskim pod Bielgowem spiesząc z pomocą rannemu żołnierzowi sanit. Oksiuć, otrzymała kulę w brzuch, która spowodowała śmierć.

Pochowano ją we wspólnym grobie wraz z żołnierzem, któremu niosła pomoc.

W czasie ataków nieprzyj. kilka dni trwającego zginął też leg. Konturek Bogdan, zasypany ziemią od granatu, później padł chor. Tyszkiewicz Leopold, oficer dzielny i powszechnie lubiany.

W nocy 7 na 8 listopada 1915 odparł ówcz. pułk. Januszajtis silny atak rosyj. i w walce wręcz mimo zajęcia przez Rosjan okopów — wyrzucił wroga i utrzymał pozycję. W walce tej zginęli wśród innych: Chor. Nowicki Władysław, podchor. Obrochta Bartosz Józef, chor. Kulczyński Leon, por. dr. Szalit Edmund i szeregowcy: Cwiertnia Józef 2 p. 6 k. 7/II, Cycuga Tad. 2 p. 6 k. 6/XI, Czajka Antoni 2 p. 9 k. 7/XI, Dach Ksawery 2 p. 9 k. 7/XI 1915, Gerlak Jan 2 p. 10 k. 6/XI, Gołaszewski Wład. 2 p. 8 k. 6/XI, Hirsz Salomon 2 p. 7 k. 3/XI, Jagielski Józef 2 p. 8 k. 7/XI, Kamiński Leon 2 p. 8 k. sanit. 5/XI, Łańcucki Szczepan 2 p. 10 k. 7/XI 1915, Mąkisz Jan 2 p. 8 k. 7/XI 1915, Mędzicki Jakób 2 p. 11 k. 3/XI 1915, Reisman Leon 7/XI 1915, Schneider Otto 2 p. 8 k. 7/XI 1915, Oksiuta Jan 2 p. 7 k. sanit. 3/XI, Szubert Józef 2 p. 7 k. 7/XI 1915, Tomza Józef sierż. 2 p. 8 k. 7/XI, Pochowani na pobojożywie w Bielgowie i na cmentarzu w Hucie Lisowskiej.

Reissman Leon, z Kielc, szereg. 1 komp. 2 p. p. Po bitwie pod Lissowem, (2—4/XI 1915) w nocy, wyszedł z okopu, by wykopać grób dla kolegi, który padł za dna.

Grób ten kopał dla przyjaciela i kolegi, z którym wyszedł w pole. Gdy mu jeden z kolegów zwrócił uwagę, że grób za krótki będzie, wlaź do jamy i położył się, by wypróbować długość a, gdy wyszedł, zbłąkaną kulą trafiony w pierś, padł nieżywy i pochowano go razem z przyjacielem w grobie, który sam sobie wykopał.

Ś p. Leon Kulczyński, chor. 2 p. p., II. Bdy Leg. Pol. Młody, 22 lat liczący. słuchacz praw i absolwent Akademii handl. w Krakowie, syn dyrektora gimn. św. Anny, członek Drużyn sokolich, wstępuje do Legionów i w listopadzie 1914 r. wychodzi z 2 p. p. w pole.

Ukończył szkołę podchorążych, przeszedł całą kampanię karpacką, bessarabską a później na Wołyniu, ugodzony kulą ekrazytową w policzek, padł dnia 7/X. 1915 r. Zwłoki przywieziono do Krakowa z pod Bielgowa, gdzie go pogrzebano zaraz po bitwie.

Imię swoje zapisał ś p. chor. Kulczyński trwale jako posłuszny syn Ojczyzny, męźnie walcząc i poświęcając własne życie dla Ciebie Polsko.



Ś P CHOR. L. KULCZYŃSKI

Ś. p. dr. Edmund Szalit podp. 2 p. II Bdy. pochodził z Tarnopola i brał żywy udział w ruchu socjalistycznym we Lwowie. Miły w obejściu, wesoly i żywym temperamentem obdarzony, posiadał szerokie sympatie. Przed wojną był koncepcyentem adwokackim w Brzesku, potem w Dąbrowie, interesował się żywo ruchem literackim i filozoficznym, był towarzyszem Stanisława Brzozowskiego w ostatnich miesiącach życia jego w Florencji, przebywał wszystkie owe fazy ewolucji duchowej, które młodzież polska przebywała od czasu rewolucji do czasu obecnej wojny. Po wybuchu wojny zaciągnął się zaraz w szeregi strzeleckie. Przez krótki czas przydzielony był do biura N. K. N., ale nie chciał pozostawać w biurowej służbie, pragnął dostać się na front.

Wstąpił do drugiej kompanii wiedeńskiej Legjonu, a następnie, jako chorąży, poszedł w Karpaty, gdzie wkrótce objął komendę kompanii. Brał następnie udział w walkach na froncie Besarabskim, gdzie odznaczył się w bitwie pod Kirlibabą 22. stycznia 1915 r. Później został adiutantem batalionu i awansował. W szeregu bitew odznaczał się odwagą, a w bitwie pod Rokitną, podczas ataku piechoty, zastał ranny kulą karabinową w szyję. Wyleczywszy się w parę tygodni, wrócił na front i dzielił dalej losy II. brygady, aż w końcu znalazł bohaterką śmierć, zginawszy razem z wielu innymi wskutek ataku rosyjskiego na pozycję drugiego pułku.

Moskale otoczyli naszych i uderzyli na nich z tyłu. Szalit uszedł wtedy szczęśliwie i znalazł się razem z innymi przy ówcz. pułkowniku Januszajtisie, który poprowadził niebawem rezerwy do kontrataku, w tedy Szalit padł raniony. Pułkownik chciał go opatrzyć, lecz on odpowiedział: „Zostaw mnie tutaj, raniono mnie lekko w nogę, sam opatrzę i pójść na miejsce opatrunkowe”. Tak się też stało. Niestety okazało się, że rana ta była ciężka. Pozo-



Ś. P. PODPOR. Dr. E. SZALIT W OKOPACH.

stawiony w pobliżu pozycji rosyjskich, czołgając się z trudem do miejsca opatrunkowego, utonął w bagnie, skąd jego ciało na drugi dzień wydobyto.

Przed śmiercią, kiedy ś. p. ppor. Szalit nie był w stanie — z powodu upływu krwi, wydostać się z bagna, napisał długi list do żony, który drukowany swego czasu wywołał wielkie wrażenie. Podajemy, mały tylko wyjątek z tego listu, by zobrazować duszę i myśli żołnierza w ostatniej chwili jego życia.

Pisał zatem Szalit do żony:

„Obowiązek, cel, całe życie marzyłem, by umieć go wypełnić chętnie i całkowicie i rzadko mi się to udawało, czy więc zrozumiesz, jak mi dobrze było i jest, że ten ciężki obowiązek i najwyższy zdołałem całkowicie z dobrej i własnej woli wypełnić. Zdawałem sobie sprawę, że wypełniając go narażam się na sprzeniewierzenie obowiązkom, które przyjąłem wobec ciebie i dziecka, ale zrozumiesz, że w tym konflikcie tamten obowiązek wysuwał się zawsze na pierwszy plan.



ZWŁOKI Ś. P. PODPOR. Dra SZALITA

Jeżeli Polacy nie powiedzą sobie: „lepiej nie żyć, niż żyć w niewoli“, to Polski nigdy nie będzie. Ci, którzy tak mówią, są w Legionach i biją wroga, którym dziś jest Moskal“.

Takimi ideałami przejęty, padł i zginął oficer Legionów, — gdy się losy Ojczyzny ważyły.

## P. O. W.

(Polska Organizacja Wojskowa).

II Okres 5 VI. 1916 — 22. VII. 1917.

Po zajęciu Królestwa przez wojska niemieckie i austriackie społeczeństwo polskie dowiedziało się całej prawdy o Legionach Polskich i zdołało poznać stanowisko Komendanta.

Okazało się, że Legiony są w zupełności zależne od c. k. Komendy Legionów, służącej interesom austriackim, że wogóle niema danych na to, aby Legiony Polskie wyodrębniły się i zajęły zupełnie niezależne stanowisko, przysługujące Armji Polskiej. Jednocześnie wyjaśniło się i mądre stanowisko Komendanta Piłsudskiego, bezustannie walczącego z c. k. Komendą Legionów. Ze strony Komendanta Piłsudskiego padło też hasło antywerbunkowe, które stało się obowiązującym dla młodzieży Królestwa. Do Legionów nikt się już nie spieszył. W społeczeństwie rosła opozycja ant-austriacka, a w miarę rządów niemieckich w okupacji także i anty-niemiecka.

Komendant jednak nie zrezygnował ani na chwilę z dwu swoich naczelnych haseł: armji niezależnej od obcych czynników, a podległej tylko rządowi polskiemu.

Stosownie do tych haseł utrzymanie stałego pogotowia wojskowego, szkół wojskowych poza Legionami było rzeczą konieczną. Komendant postanowił utrzymać P. O. W. na terenie Królestwa, której zadaniem było skupianie ludzi zdolnych do noszenia broni dla wcielania ich przy odpowiednich warunkach do armji narodowej. Zaczęło się organizowanie P. O. W. w Królestwie. Praca szła w szybkim tempie. Na czele organizacji stanął teraz kapitan sztabu I. Brygady, Tadeusz Kasprzycki.

I. Brygada stała otaczała swoją opieką P. O. W. pod względem finansowym, a przede wszystkim przez zasilenie P. O. W. instruktorami wojskowymi: oficerami i podoficerami.

Rozwój P. O. W. był zależny od warunków okupacyjnych, które ulegały stałej fluktuacji i były często z gruntu odmienne w obydwu okupacjach choć zawsze łżejsze dla Polaków na okupacji austriackiej, niż niemieckiej.

Przez dłuższy czas zarówno w okupacji austriackiej, jak i niemieckiej P. O. W. była do połowy jawną: Sieć organizacyjna zaczęła obejmować całe Królestwo. Całe Królestwo podzielono na okręgi, okręgi na obwody, a obwody dzielone były na pun-



KOMENDANT WYDAJE ROZKAZY W POLU.

ktę miejscowe. Takimi punktami miejscowymi były przeważnie wsi i małe miasteczka, w których ludność była bardziej narodowo uświadomiona.

Na czerwiec 1916 r. przypada zupełne ugruntowanie się w Królestwie P. O. W.

Maszyna organizacyjna działa sprawnie, systematycznie nadchodzą meldunki i raporty. Szkoły wojskowe działają sprawnie.

Zachodzi potrzeba regulowania spraw związanych ze szkolnictwem wojskowym. Pod przewodnictwem Komendanta Naczelnego P. O. W. kap. Kasprzycykiego poczęła pracować stała Komisja Szkolna, ustalająca programy szkół i pilnie pracująca nad wydawnictwami wojskowymi, które były poszukiwane przez oficerów i wojskowych.

W czasie późniejszych aresztowań w P. O. W. oficerowie niemieccy przyznawali na sądzie jako rzeczoznawcy, że wydawnictwa wojskowe P. O. W. są opracowane fachowo i wzorowo.

Z wydawnictw wojskowych wymieniamy następujące: b. popularne: „Strzelec“ (Nr. 1 — 7 Organ P. O. W. dla oficerów i instruktorów o wykształceniu oficerskim, „Przegląd Wojskowy“ (Nr. 1—8), pismo wojskowe dla ogółu instruktorów i podoficerów, „Biblioteczka Wojskowa“ obejmowała szereg popularnych broszurek treści wojskowej, obliczonych na czytelników z ludu. Prócz tego wydano szereg podręczników (broń, terenoznawstwo, organizacja armii austriackiej i niemieckiej i t. p.). Sekcja szkolna wydawała między innymi biuletyny w mniejszej ilości egzemplarzy. Biuletyny wojskowe traktowały o doświadczeniach wojskowych frontu.

W P. O. W. były następujące typy szkół: żołnierska, do której napływali rekruci po pewnym wyszkoleniu uprzednim, podoficerska i oficerska. Utworzono też szkołę Podchorążych, wyższy typ szkoły podoficerskiej dla ludzi o kwalifikacjach oficerskich.

W szkołach tych wykładali przeważnie wojskowi pracujący w P. O. W., a często wykładali i oficerowie, popierający P. O. W., którzy znajdowali się w różnych miejscowościach na przypadających im urloпах.

Przesilenie w Legionach odbiło się w sposób decydujący na P. O. W., która, jak się okazało, była ściśle związana z losem tego powstającego Wojska Polskiego.

Przesilenie to rozpoczęło się od podania się do dymisji Komendanta Piłsudskiego, który opuścił swą wierną Brygadę. Łącznie z faktem tym rozpoczęło się w społeczeństwie polskim zwalczanie t. zw. orjentacji austriackiej.

Niemcy na skutek tego zaczęli wygrywać swój atut i sprytnie stworzyli w swojej okupacji możliwe warunki policyjne. Wkrótce wydano akt niepodległości (5. listopada 1917). Legiony przeniesiono do Królestwa i utworzono t. zw. Tymczasową Radę Stanu, do której wszedł i Komendant Piłsudski, stanąwszy na czele Komisji Wojskowej.

Obecność w Radzie Stanu Komendanta Piłsudskiego wzbudziła do niej zaufanie większości społeczeństwa polskiego.

Polska Organizacja Wojskowa oddaje się pod rozkazy Rady Stanu, a właściwie Komendanta Piłsudskiego i w tym czasie staje się właściwie organizacją zupełnie jawną.

W głębi organizacji nurtują wprawdzie prądy anty austriackie i anty-niemieckie z cichą, a niemniej wyraźną sympatią i życzliwością dla Koalicji. Wiedzieli o tem w pierwszym rzędzie Niemcy przez płatnych szpiegów.

Nieźłożenie wymaganej przysięgi na wierność okupantom, wycofanie się Komendanta z Rady Stanu, wytworzyły w Legionach i P. O. W. wyraźny nastrój rewolucyjny. Komendanta Piłsudskiego i jego szefa sztabu, pułk. Sosnkowskiego, aresztowano i wywieziono do Magdeburga, wiernych idei Komendanta oficerów i żołnierzy, internowano w obozach jeńców, a na P. O. W. poczynają spadać raz za razem represje.

Jednej nocy aresztowano wszystkich prawie instruktorów w Warszawie, z oficerów umknąć udało się zaledwie trzem, skonfiskowano wszystkie wydawnictwa i t. d. Zdawało się, że Organizacja zupełnie runie.

W dniu 7. sierpnia przedstawiciel Komendy Nacz. P. O. W. doręczył p. wicemarszałkowi Pomorskiemu pismo następujące:

P. O. W.  
Komenda Naczelna      Miejsce pobytu d. 6. sierpnia 1917.  
Nr. 1196.

Do J. W. Pana Marszałka Koronnego Tymcz. Rady Stanu!

Dnia 17. stycznia b. r. Polska Organizacja Wojskowa na rozkaz Komendanta Piłsudskiego oddała się do rozporządzenia Tymczasowej Rady Stanu.



Polska Organizacja Wojskowa prace swe ujął i trwała w pełnej gotowości wykonywania swej od Tymcz. Rady Stanu zależności, co niejednokrotnie zadokumentowane zostało. Tymcz. Rada Stanu jednak nie weszła w wykonywanie praw swych wobec Polskiej Organizacji Wojskowej — Polska Organizacja wojskowa nie została powołana do szeregów, żadna z jej spraw, wymagających bądź decyzji, bądź interwencji Tymczasowej Rady Stanu nie została przez Tymcz. Radę Stanu podjęta. Władze okupacyjne, a nawet żywiły wpływem Tymcz. Rady Stanu podległe, nie zanichewały stosunku do Polskiej Organizacji Wojskowej, taktyki podejrzliwej a nieraz jawnie wrogiej.

Ponadto rozwój wypadków przyniósł zmiany zasadnicze. Stosunek obozu niepodległościowego do Tymcz. Rady Stanu przestał być jednolity, co się ujawniło w uszczupleniu jej składu.

Legjony, z którymi Polska Organizacja Wojskowa była ściśle związana, zarówno przez swe powstanie i działalność, jak przez cele zasadnicze — zostały w związku z działalnością Tymcz. Rady Stanu rozbite i pogwałcone. Związek ich z Tymcz. Radą Stanu uległ krańcowej zmianie, czego wyrazem było żądanie korpusu oficerskiego dnia 24. lipca uzależniającego stosunek wojska do rządu od niezwłocznej dy-misji Tymcz. Rady Stanu.

W ostatnich tygodniach wreszcie władze okupa-cyjne podjęły i przeprowadziły szereg ciężkich represji wobec Polskiej Organizacji Wojskowej. Działalność jej — przez Tymcz. Radę Stanu uznaną i kontroli jej się poddającą — podano jako powód aresztowania Józefa Piłsudskiego — wodza i twórcy wojskowości polskiej.

Wobec faktów tych Rada Stanu zachowała się biernie.

Powyższy stan rzeczy spowodował kierownictwo Polskiej Organizacji Wojskowej do uznania stosunku swego do Tymcz. Rady Stanu za rozwiązane, co ni-niejszem Jaśnie Wielmożnemu Panu Marszałkowi przedkładamy, prosząc o zakomunikowanie Tymcz. Radzie Stanu.

*Tadeusz Kasprzycki m. p.*  
Komendant Naczelny.

Rozpoczął się nowy okres pracy!

C. d. n.

## DLA CIEBIE POLSKO!

(Uzupełnienia do podanych życiorysów).

Ś. p. sierżant Stanisław Czaderski pseudonim „Zemsta“ z batalionu 5, później 3. I Bdy Piłsudskiego padł śmiercią bohaterską w bitwie pod Jastkowem dnia 31. lipca 1915 r.

Jeden z najdzielniejszych, odznaczył się w bitwie, pod Nowym Korczynem, gdy w noc na 20. września zajęto Ostrowce i Zagórzany, a kompania por. Mio-

duszewskiego z 5. baonu patrolowała las w kierunku Solca, wdarł się z patrolem wywiadowczym w sam środek obozu rosyjskiej brygady kawaleryjskiej; ukryty pod strzechą chaty, obserwował i przesyłał meldunki. Tam dostrzegł go kozacy i z dołu próbowali „namacać“ piką, którą wyrwał i uciekł, zano-sząc swoimi wiadomości o sile i składzie wojska nie-przyjacielskiego.

Podczas odwrotu z pod Lasek d. 26 października 1914 r. przy przejściu lasu pod Czarną, Czaderski z tyl-nym patrolem przemycił się gąszczem tuż przed napiera-jącą linią rosyjską, osaczony parokrotnie i uważany jż przez swoich za straconego. Przebił się jednak i do kompanii dotarł.

W krwawym boju o lasek kozinkowski d. 22. maja 1915 r., kiedy batalion 3. w zaciętym kontrataku szturmował utraconą pozycję pagórkowatą i lesistą, kompania 4. porucznika Sasa-Kulczyckiego rzucona została na prawą flankę wroga, na stok zachodni do-minującego wzgórza. Sierżant Czaderski prowadził lewe ubezpieczenie szturmującej kompanii. Z pięcioma ludźmi obszedł cypel zachodni wzgórza i zniemaka rzucił się w wąwóz, okalający pozycję wroga od pół-nocy od strony folwarku Grabiny. W wąwozie leżały rezerwy moskiewskie. Czaderski dostrzegł tłum żoł-nierzy rosyjskich na odległość kilku kroków; wezwał okrzykiem do poddania się; sam i ludzie jego zło-żyli się do strzału. Zaskoczeni Moskale zaczęli broń rzucać. Wtem oficer wybiega, podaje komendę. Czaderski rzuca się nań i wśród gromady żołdatów przebiją go bagnetem. Na to 120 ludzi z drugim oficerem dało się zagarnąć w niewolę...

Bohaterską śmiercią zginął sierżant 11 k. 4 p. p. Franciszek Kozub wysłany z Jeziorna ku Hu-jewiczom z 8 ludźmi. Otoczony przez czerkiesów, kiedy dwaj jego towarzysze, ranni zdołali ująć, on broni się do ostatka i drogo sprzedaje swe życie dnia 13/IX 1915 r.

Roman Warchałowski (pseudo. Taj.) ur. 18/XII. 1894 r. w Przeworsku, gimn. ukończył



Ś. P. R. WARCHAŁOWSKI

w Nowym Sączu — brał czynny udział w patrio-tycznych organizacjach studenckich i Związk. strzele-ckich. W początkach 1914 roku widząc w zbliżającej się zawierusze wojennej ziszczenie oczekiwanych marzeń — jako ochotnik wszedł w szeregi 3 p. p. Leg. Polskich.

Niedługo jednak danem mu było odpierać swą pierwszą zajmujących kraj rodzinny najeźdźców, bowiem

w bitwie pod Mołotkowem 29/X 1914 r. przy ataku na wraże działa padł śmiercią bohaterską.

O śp. ppor. Juljuszu Bagniewskim poległym pod Klimontowem, o którym pisaliśmy w zeszytcie 3. „Panteonu” — otrzymaliśmy dodatkowo następujące szczegóły:

„Wybuch wojny zaskoczył go daleko od nas, bo w Paranie, spokojnie pracującego, — żyjącego szczęśliwie wśród rodziny, w chwili, gdy po długiej tułaczce po Azji i Ameryce spowodowanej wypadkami roku 1905 dobił się ostatecznie cichego i niezależnego bytu. Pod przybranem nazwiskiem Ułowickiego przyjechał do Krakowa, wstąpił do Legionów i w sierpniu poszedł na Dęblin jako podoficer za frontem 2. komp. 5. baonu. Wnet pokochał go cały baon. Wielką prawością charakteru, ciągłym pamiętaniem o tem: że walczymy na ziemiach swoich, żołnierską prostotą, wielką odwagą, zasługiwał zupełnie na to. Śpiewał też o nim smyki l. bryg.:

I nasz „Wujcio” pójdzie z nami  
Będzie walczył z Moskałami.

Bitwa Krzywopłocka przyniosła mu stopień podporucznika, a z 2 odznaczeń dla 6. baonu, uchwałą oficerów przeznaczyła jeden dla ś. p. Bagniewskiego. W grudniu objął komendę nad plutonem wiedeńskoleżajskim.

Bogusław w Olszewski, komendant komp. w 2. p. Leg. o którym daliśmy małą wzmiankę w 1. zeszytcie „Panteonu”, zginął w bitwie pod Mołotkowem, w dniu 29. paźd. 1914. Śmiertelny strzał otrzymał w chwili, gdy, walcząc z przeważającymi siłami Rosjan, prowadził oddział do ataku. Śp. Olszewski pochodził ze znanej rodziny w Nowym Sączu; ukończywszy studia prawnicze na Uniw. Jagiellońskim, gotował się do zawodowej pracy adwokackiej. Jako wyborny komendant kompanji odznaczył się chlubnie w pierwszych walkach II. Brygady, zarówno doskonałym kierownictwem powierzonego mu oddziału, jak osobistym męstwem. Wśród podkomendnych legionistów zaskarbił sobie niedługo uznanie i miłość, które znalazły najpiękniejszy wyraz w pełnym dlań posłuchu. Nie danem jednak było śp. Olszewskiemu dzielić z oddziałem wszystkich walk w Galicji i Bukowinie. Padł przedwcześnie na stanowisku, w zaraniu kampanji.

Władysław Nowakowski, wachmistrz ułanów 2. p. Legionów Pol., który zginął śmiercią bohaterską dnia 13. czerwca b. r. pod Rokitną, o czem pisaliśmy w zeszytcie 3. „Panteonu”, był synem obywatela ziemi Kieleckiej, urodzony w Rzerzusi roku 1888, po ukończeniu nauk w szkole handlowej w Kielcach, wstąpił na kursa handlowe w Warszawie, które ukończył z odznaczeniem. Zmarł pracował szereg lat w cukrowni „Szreniawa”, ceniony dla zalet charakteru i niepowszedniej dobroci serca.

## Od Redakcji i Administracji.

Uważamy za obowiązek złożenia szczerego podziękowania art. mał. p. S. Tenerowiczowi we Lwowie za bezinteresowne ofiarowanie nam rysunku na okładkę „Panteonu”. Również dziękujemy zakładowi cynkograficznemu „Ars” za bezinteresowne wykonanie tej kliszy.

Na budowę „Domu Legionistów we Lwowie” złożyli:

P. Marja Olexińska 10 zł., p. S. K. 1 zł., Z. 3 zł., ob. W. 1, razem 15 zł. Dalsze składki przyjmuje administracja „Panteonu”.

Konto „Panteonu” Pocztovej Kasy Oszczędności jest Nr. 152.930.

Prosimy czytelników o nadesłanie nam fotografii śp.: Kaszubskiego, Sarmata, Sygryca, Lejczaka, Bagniewskiego.

Wszystkich prosimy o współpracę!

Kol. M. K. zawiadamiamy, że o 6 p. Leg. napiszemy osobno. Poległym poświęcimy wiele wspomnień i ilustracji. Materiał przygotowany.

Zawiadamiamy, że b. leg. Jan Mertens z Warszawy, nie jest upoważniony do zbierania inseratów ani prenumeraty dla „Panteonu Polskiego”. Naruszył on zaufanie nasze, poczem zbiegł. Ostrzegamy przed nim kolegów i czytelników naszych.

Z numerem 2 (6) wstrzymujemy dalszą wysyłkę tym, którzy nie wyrównali należności na pierwszy kwartał 1925 r. — Przedpłata kwartalna 3 zł. 50 gr. Adres: „Panteon Polski” Lwów Zielona 7.

Upraszam czytelników Panteonu Polskiego o taskawe doniesienie jakiegokolwiek informacji o losie legionisty (z Drużyny Bartoszewej w Stryju) Władysław Przybyły, poległego prawdopodobnie w pierwszych dniach w roku 1914 r. w walkach, w okolicy Częstochowy. Odpowiedzi proszę skierować do Redakcji Panteonu Polskiego” dla WS. K.

Czytelników naszych prosimy o nadesłanie nam adresów znajomych dla wysłania im okazowego zeszytu „Panteonu Polskiego”.

---

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ZIELONA 7.  
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY MARJAN HEIZLER.  
Z DRUKARNI W A. SZYJKOWSKIEGO WE LWOWIE —  
ULICA ZIMUROWICZA L. 14 — TELEFON 7-40.  
KLISZE WYKONANO W ZAKŁADZIE CYNKOGRAFICZNYM  
„ARS” WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA 32.

---

DOSTAWCA KLINIK, SZPITALI, KAS  
CHORYCH

**Stanisław BARAN**

Lwów,  
Akademicka 26.

Telefon 18-53.

CHIRURGICZNE INSTRUMENTY  
MEBLE OPERACYJNE  
ELEKTROMEDYCZNE APARATY  
MIKROSKOPY — MIKROTOMY  
ARTYKUŁY GUMOWE DO PIEŁĘGNOWANIA  
ZDROWIA I CHORYCH  
LAMPY KWARCOWE  
I T. P.

**Hotel „ASTORIA“**

Lwów, ul. Kazimierzowska 15.

Centralne ogrzewanie wodne,  
wyciąg elektryczny,  
w każdym pokoju wodociąg,  
wszelki komfort.

**ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE JANÓW**

Spka z ogr. odpow.

**WE LWOWIE, SŁOWACKIEGO I. 14.**

Telefony 632-125.

Tartak wodny, stolarnia parowa, fabryka dachówek  
cementowych, eksploatacja lasów, wyrób młynków  
do zboża, wozy gospodarskie, meble ogrodowe skła-  
dane, drabiny pokojowe, koła pasowe drewniane,  
materiały budowlane i stolarskie.

**Kawiarnia  
„ROMA“**

Lwów, ul. Akademicka 25.

**HANDEL DELIKATESÓW  
i pokój do śniadań**

**Ferdynand Skorodecki**  
Lwów, Kilińskiego 4.

2-2

**ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI WE LWOWIE**

sprzedaje

KOKS z najlepszych węgla gazowych z dostawą do domu i wagonowo.

SMOŁĘ DESTYLOWANĄ wagonowo i beczkami.

SMOŁĘ TWARDĄ, BENZOL, AMONIAK chem. czysty i skroplony.

**WYKONUJE NA SPŁATY RATALNE:**

KOMPLETNE URZĄDZENIA DLA UŻYTKOWANIA GAZU z dostarczeniem APARATÓW DO  
GRZANIA WODY w różnych wielkościach i systemach, dla użytku domowego i dla celów  
lekarskich jak i KUCHEN oraz PIECÓW opałowych.

Kosztorysy wykonuje bezpłatnie. Zapytania w Dyrekcji: Lwów, Gazowa 28, Tel. 492 i 43.

**Sumienną pracą i oszczędnością  
utrwalimy przyszłość Polski!**

**Miejska**

**Kasa Oszczędności**

**we Lwowie**

**ulica Wałowa 9, (Gmach własny)**

Telefon Nr. 275.      Konto P. K. O. 59.914.

**przyjmuje wkładki oszczędności  
i oprocentowuje je na 12 procent  
rocznie.**

**Za wkładki i ich oprocentowanie rę-  
czy Gmina miasta Lwowa.**

**KREM PERŁOWY**

idealna pasta do zębów

**JAN IHNATOWICZ**

L W Ó W, rok założenia 1875.

**Wszędzie do nabycia.**

2-8

**RESTAURACJA**

**HOTELU KRAKOWSKIEGO**

**Lwów.**

# **BACZEWSKIEGO**

## **Likiery**

Abricotine, Banan, Cherry, Czyszczona, Perła (mocna),  
Curacao tripl. sec., Griotte,      Starka, Starucha,  
Menthe glaciale, Orange sec. sec.      Żytniówka  
Rose, Souverain

## **Wódki**

## **Nalewki na owocach**

Dereniówka, Jarzębiak (wytrawny), Jarzębinka, Morelówka,  
Orzechówka, Pomarańczowa (niesłodzona), Tarniówka,  
Wiśniowa (niesłodzona)

## **Destylaty**

Alasz, Bernardine, Chartreuse, John Bull, Żytnia (kminkowa).